GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Poniedziałek Władysława kr.
Wtorek Ireneusza
Sroda PIOTRA I PAWŁA

Dziś wschód słońca o godz. 3·17 zach. 19·59
Jutro „ „ „ 3·18 „ 19·59
Dziś „ księżyca „ 2·18 „ 17·44

Nr. 74 | Wąbrzeźno, wtorek 28 czerwca 1927 r. | Rok VII

Nad trumną Słowackiego.

Widziałem go! Wyraz męczeństwa na czole
Wieszcza w zgasłych rysach biusta
I te bezmierne — snem ujęte bole...
Goryczy marmur szydzący przez usta,
A w łuskach oka tylko co wygasnął
Ogień... Nie — nie zgasł on tam, ale zasnął.

Zbudź go... i gromy rzuć błyskawicowe
Na serca, co się tulą w cezarowe togi;
Błyśnij... a ujrzysz blado-marmurowe
Twarze... Na nich drgające tęcze trwogi,
Smętny lęk ducha... trupią bladość ciała
I będzie wieczność twoja z nich się śmiała.

Gdy zagrzmisz, Wieszczu, w klątwy gorzkie takty
I spuścisz na nich Znicz słowa płomieni
To może spadną z ócz ich katarakty,
A żal zabłyśnie w sercu... i spłomieni
Ich myśli w słońca, piersi w hart granitu
I da im zorze oglądać przedświtu.

Impresje.

Wyjątki z pism Artura Górskiego, Stanisława Przybyszewskiego, Antoniego Małeckiego i Stanisława Jasińskiego.

Słowacki — to syn stepu i dusza stepu, gdzie księżyc wschodzi po przez krzyże, a błękit jak oko świata nalane blaskiem po brzegi, waży orlich myśli lot i zadumę — natura anhelliczna, jak lira w ręku Boga cała gędźbą brzęcząca, światło-lotna i przenikliwa jak eter, a zarazem pełna dumnego żalu własnej odmienności, samotna w życiu i zgonie, jak zdychający lew na pustyni, natura dumna szlachetnym spadkiem przebogatej wolnej krwi, czysta w instynktach, jak marzenie królewny w duchowej postawie przedziwnie niepodległa, luciferyczna razem i razem synowstwem Bożem napełniona....

Artur Górski

To, co przeszkadzało w doskonaleniu się, co tamowało coraz to szersze uświadomienie się absolutu to było opętanie ludzkości, przez straszną złośliwą ułudę, przez Maję, której się Hindus tak bał— przez fantom rzeczywistości. Wskutek zaślepienia wyrwał człowiek centralny obraz zjawisk ze swej duszy, wyrzucił go na zewnątrz, zatracił poczucie tego, co uczynił i zrobił ze zjawiska duszy, złudnego fetysza, absolut. I w ten sposób stworzył dwie rzeczywistości — jedną zewnętrzną, drugą wewnętrzną. Wszelka doskonałość dokonywała się tem, że człowiek zamykał oczy na realną rzeczywistość, zagłębiał się w siebie, badał i śledził zjawiska własnej swej duszy, a światło promieniejące z tego ogniska wszechbytu, rozjaśniało mu wszelkie tajnie i zagadki. Tak doszli do nadludzkiej potęgi indyjski Mahatma, biblijny prorok, egipski Mag, średniowieczny czarownik i — **nasz Słowacki**.

Stanisław Przybyszewski.

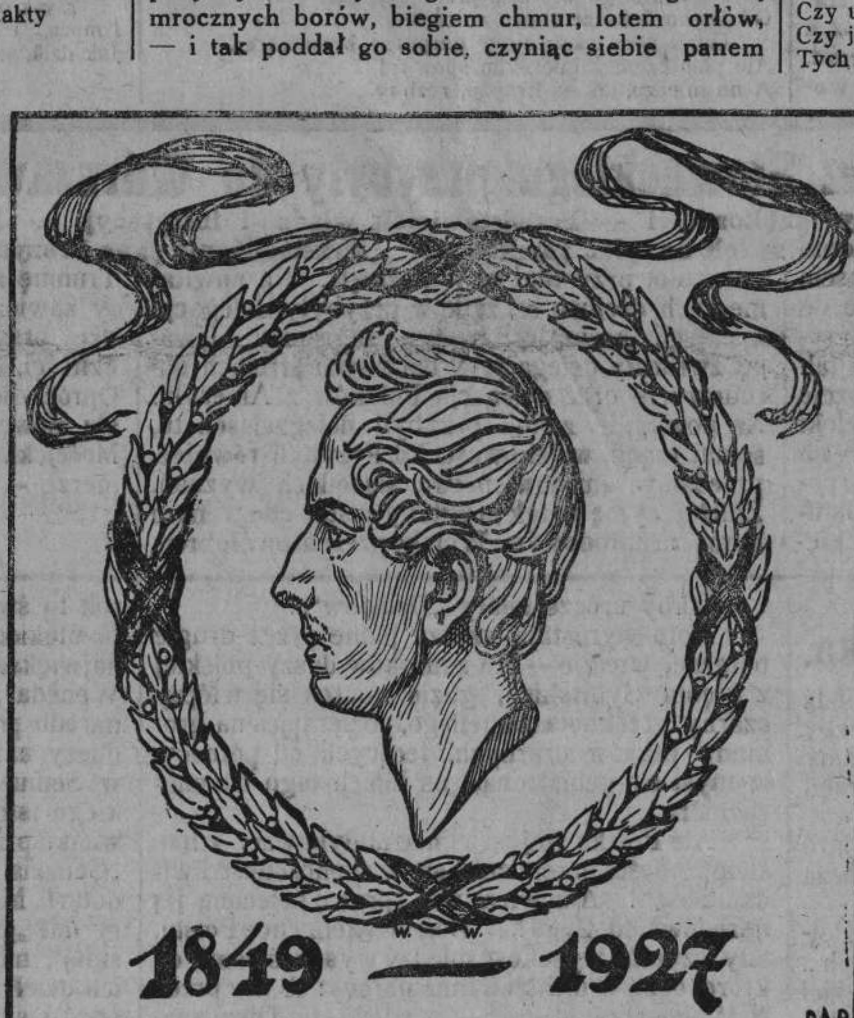
*

Im dłużej zastanawiasz się nad pismami Słowackiego, im je częściej czytujesz, tem więcej w nich wykrywasz niezaprzeczonych zalet. Zalety te są w znacznej mierze na pierwsze spojrzenie, jakby niewidzialne dla czytelnika. Zdaje ci się jakby one dopiero zwolna z działa występowały i odsłaniały się w miarę zajęcia, z jakim na nie spoglądasz. Najwięcej jednak to w pracach Słowackiego podnieść należy, że je owiewa jakiś urok tonu, jakiś czar kolorytu dziwnie poetyczne-go, który się zresztą usuwa z pod analizy... Uderza w nich jakiś wdzięk nieopisany, jakiś dziwnie melancholijny urok poetycznego na świat spojrzenia. Jest to właśnie strona talentu Słowackiego, która go najwybitniej odróżnia od innych naszych poetów, która stanowi najistotniejszą cechę jego oryginalności, która mu zapewnia nawet wobec większych od niego mistrzów stanowisko wyjątkowe w literaturze,

Antoni Małecki

*

Wszechświat swój okuł Słowacki w barwne tęcze, przybrał go w brylantowe śnienia, wysnuł przędzę srebrnych gwiazd i okolił girlandą mrocznych borów, biegiem chmur, lotem orłów, — i tak poddał go sobie, czyniąc siebie panem — a później wzleciał nad niego w błękity, ważył prawa nieśmiertelne, wieczne, wsłuchiwał się w nowy, jaśniejszy świat, gdzie pośród spadających komet rozwija się inne, nowe prawo „Króla-Ducha"....



— — — — — — — — — — — — — —

Gdy wczytamy się w poezje Słowackiego, zdaje się, że weszliśmy w jakiś bujny las, gdzie pośród krzewin i drzew rozśpiewanych od wichur, w szumie dumnym, zapamiętałym gra życie a z tajni spowiedzi traw zdeptanych, jakiś smętek pragnienia spływa na nas, jakaś tęsknota uwieńczona w gwiazdy, kołysze serca w akordach grających strumieni — i niesie duszę gdzieś na nieboskłon siny, by ją od stu słońc rozpogodzić. I tak jak by ci naszedł poeta w „godzinę myśli" twojej od duchów z rozkazem i krzyknął przed tobą mocarny:

„Albo mi lirą powstać — albo grzmotem!"

To zda się czasem, że wielkie słyszysz godziny prorocze, które jako króle, dumnie stają ci przed oczyma duszy i przez wieki zdają ci się mówić:

„Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei
„I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
„A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
„Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!...

Stanisław Jasiński

Cieniom Juljusza Słowackiego

Z pośmiertnej teki Marji Bartus.

Błysły światła... przebrzmiały tony uwertury,
Z przejęciem czeka ludu gromada ścieśniona..
Anioł ciszy srebrnemi zaszeleściał pióry,
Wśród niej, w świątyni sztuki wznosi się zasłona..

Z ust postaci odzianej w królewskie purpury,
Padają słowa Mistrza, jak złote nasiona,
A duch tłumu nad ciał tych wzniesiony marmury —
Poświęca się z nim.. walczy.. zwycięża i kona...

Czy ulatasz w tej chwili nad sercami temi?
Czy je widzisz? Tułaczu Cieniu! Wielki, dumny!
Tych ludzi, co słuchają Cię drżący... bladzi.. i niemi..
Czyli słyszysz ten oklask..długi...wrzący, szumny!
O, Juljuszu! jak cicho garstka obcej ziemi
Padła niegdyś na wieko Twej samotnej trumny!

*

Niepojęty od ludzi bo wyższy — o wieki!
Niekochany od ziomków bo gorzki i smutny,
Odepchnięty od łona Polski dalekiej
Przebłąkałeś swój żywot cierniowy pokutny..
Dopokąd od olbrzymi i życiem rozsnuty,
Przedwcześnie młodego ciała nie zawarł powieki,
Testamentem miłości, Tyś gorzki i smutny
Z przyszłością swej Ojczyzny złączył się na wieki!

Dziś dzień Twego tryumfu! Dojrzewają w cieniu
Rzucone w otchłani czasu słów Wieszczych wyrocznie,
Aż znikną mgły obłędów... zamilkną oszczerce!

I odżyje myśl wielka w nowem pokoleniu,
I pieśń wielka rozbudzi w niem drzemiące serce
Co pójdzie grób uwieńczyć... gdzie Męczennik spocznie!

Nieznany list Krasińskiego do Słowackiego.

Od p. Stanisława Jasińskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!

Poświęcając specjalny numer „Głosu Wąbrzeskiego" ku czci Juljusza Słowackiego, nie od rzeczy będzie zamieścić w nim wśród innych prac i nieznany list Krasińskiego do Słowackiego, ogłoszony po raz pierwszy w „Pamiętniku Literackim" przez znakomitego pisarza Stanisława Wasylewskiego.

Z korespondencji Krasińskiego ze Słowackim — pisał wtedy Wasylewski — która stanowi pierwszorzędnej wagi źródło dla wniknięcia w istotę stosunku łączącego obu poetów, znamy zaledwie dziesięć listów. Z ich dat i treści łatwo poznać, że całość była o wiele obszerniejsza, a wzajemna wymiana listów skrupulatna i częsta (jak to widać u L. Meyt'a: „Listy Słowackiego do Krasińskiego") Do owych dziesięciu przybywa list nowy, tworząc pod względem tendencji i treści zupełny zespół z tamtymi.

Jak wszędzie tak i tu autora „Irydjona" nie szczędzi, przyszłemu autorowi „Beniowskiego" ojcowskich przestróg i serdecznych rad na temat, który przy każdej sposobności poruszał i poruszać musiał: „Julu! zaklinam cię, trzymaj, nakształt eolskiej harfy, duszę twoją wyżej nad wszystkie dłonie ludzi, wśród powiewów nieba: niech myśli Boga, promienie gwiazd i skrzydła przelatujących aniołów grają na niej, a nie myśli ludzi"...

Obok kilku drobnych szczegółów o sobie zaciekawić może w nowym liście ustęp o Napoleonie, jako wyraz kultu idei napoleońskiej w chwili tak radosnej dla wszystkich jej czcicieli, bo w przeddzień tryumfalnego powrotu zwłok Napoleona do ojczyzny, wyraz poetyczniejszy może swą prostotą, niż okolicznościowy wiersz Krasińskiego.

List pisany 31 maja 1840 r. z Rzymu zapeł-

nia, choć częściowo, lukę między listami z 23 lutego i 19 grudnia l. r. Autograf, z którego Wasylewski list ten podaje, pochodzi ze zbioru i. p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej.

Autograf brzmi jak następuje:

Roma 1840. 31 maja.

Jeślim do ciebie nie pisał, to dlatego, żem pisał o tobie napisałem krytykę Ciebie w liście do Romana spodziewając się, że on ją obniesie po rozmaitych słuchaczach. (List do Romana Załuskiego z 13 maja 1840. Krasiński prosił go bowiem o to: „Wy jemu to powiecie, powtórzycie“...) Tam, co myślę o twoim duchu wyraziłem — może już i bez moich doniesień wiesz o tem. Jakże się miewa Imć panna czy pani Weneda? Gdzież się z nią spotkam? (Jeszcze w kwietniu ukazała się w druku). Czy znowu w rok po jej wydaniu, jak z jej siostrą starszą? (Balladyna.) Czego ty tam wdajesz się w Pasquin'a metodę? (Właściwie autora pierwszego paszkwilu.) Czemu bez potrzeby obrażasz pojedyńczych ludzi, którzy potem ci się odwdzięczają? Można ogromnie ironikować, można ogromnie satyrykować — można na śmierć zabić pewnych ludzi — wszystkich w gatunek ów lub ten, składnią nietknąwszy się żadnego z osobna. — Jedność tylko ich wiążącą, im wspólną, okładając ciągami! Tchórzem i błaznem, kto mając na celu to, co za się przed strachem narobienia sobie nieprzyjaciół. Lecz skąd inąd nieostróżnym i zaślepionym tem, kto darmo — tak dla zabawy, dla krotochwili nienawistnych sobie przyczynia. Strzeż się tego Juljuszu! Za co to wszystkie ślicznie córki twoje cierpieć mają za prywaty? (Tu antograf uszkodzony.) Ale dość o tem. — Nie wiem gdzie będę za trzy tygodnie, zapewnie gdzieś na Śródziemnem, na statku jakim dymiącym ku Civita a kołami robiącym ku Genui, by stamtąd do Czech pojechać. Ile razy Włochy opuszczam, zdaje mi się, że już nigdy do nich nie powrócę — a jednak! List twój ostatni był okropnie smutny, — proszę Cię, pisz a nie oglądaj się, patrz raczej na ten cudzy ogród, a nie patrz na ludzi. (Takiego listu — jak wogóle żadnych listów Słowackiego do autora „Nieboskiej Komedji“ z r. 1840 nie znamy. Widocznie zawiadamiał tam Słowacki o zmianie mieszkania, o czem już 12 kwietnia pisał do matki...“. Nająłem dwie malutkie klateczki... z widokiem na cudzy ogród. Także Gaszyńskiemu donosił Krasiński o otrzymaniu tego listu: „Pisał do mnie Juljusz bardzo smętny list“.) Im więcej napiszesz, tem więcej ich przekonasz, że oni głupi. Im bardziej o nich będziesz smętniał, tem bardziej przyznasz im prawdę. — Czy nie myślisz czego napisać o tych popiołach, o tej trumnie tego półBoga, która gdzieś leży, nie wiem gdzie, podobno u wód, wód bez końca w epoce granitowej, a po którą ludzie popłynęli — a lud wielki na brzegach morza zasiada i czeka aż wróci Fregata, co ma mu przywieść te relikwie, bez których już on dnia jednego dłużej żyć nie może, bo się cały rozniemógł z tęsknoty do niego. (Ustęp ostatni mógłby uprawniać do przypuszczenia, że tem zapytaniem podsunął Krasiński Słowackiemu myśl napisania wiersza „Na sprowadzenie prochów Napoleona“ i wpłynął na genezę tej perełki liryk Słowackiego. Byłby to więc jeszcze jeden przykład t. z. „bluszczowości“ w naturze Słowackiego. Tymczasem data położona przez poetę pod tym utworem („Młoda Polska“ 1840 III): 1 czerwca 1840 świadczy, że w chwili otrzymania listu Krasińskiego wierz „Na sprowadzenie prochów Napoleona“ był już napisany.

Na tem autograf się urywa, czy i list niedokończony, orzec trudno, zwłaszcza, że Krasiński kończył czasem listy nie dając wyraźnych cech zakończenia i nie kładąc swego podpisu.

* * *

Na sprowadzenie prochów Napoleona

I

I wydarto go z ziemi — popiołem,
I wydarto go wierzbie płaczącej
Gdzie sam leżał ze sławy aniołem,
Gdzie sam leżał, nie w purpurze błyszczącej,
Ale płaszczem żołnierskim spowity!
A na mieczu, jak na krzyżu, rozbity.

II.

Powiedz, jakim znalazłeś go w grobie,
Królewiczu, dowódco korabli?
Czy rąk dwoje miał krzyżem na sobie?
Czy z rąk jedną miał przez sen na szabli?
A gdyś kamień z mogiły podźwignął —
Powiedź — czy trup zadrżał, czy się wzdrygnął?!

III.

On przeczuwał, że przyjdzie godzina,
Co mu kamień grobowy rozkruszy —
Ale myślał, że ręka go syna
W tym grobowcu podźwignie, i ruszy,
I łańcuchy zeń zdejmie zabójcze,
I na ojca proch zawoła: — „Ojcze!“

IV.

Ale przyszli go z grobu wyciągać:
Obce twarze zajrzały do lochu!...
I zaczęli prochowi urągać
I zaczęli nań wołać · — „Wstań, prochu!“
Potem wzięli tę trochę zgnilizny
I spytali — czy chce do ojczyzny...

V.

Szumcie, szumcie więc, morza lazury,
Gdy wam dadzą nieść trumnę olbrzyma!
Piramidy, wstępujcie na góry
I patrzcie nań wieków oczyma!
Tam, od morza mew gromada szara:
To jest flota z popiołmi Cezara.

VI.

Z tronów patrzą szatany przestępne —
Car wygląda, blady z poza lodów —
Orły siedzą na trumnie posępne
I ze skrzydeł krew trzęsą narodów —
Orły, niegdyś zdobywcze i dumne,
Już nie patrzą na słońce — lecz w trumnę.

VII

Prochu, prochu — o leż ty spokojny,
Gdy usłyszysz trąby śród odmętu,
Bo nie będzie to hasło do wojny
Ale hasło pacierzy — lamentu....
Raz ostatni hetmanisz ty roty
I zwyciężysz — zwycięstwem Golgoty.

VIII.

Ale nigdy, o, nigdy — choć w ręku
Miałeś berło, swiat i szablę nagą —
Nigdy, nigdy nie szedłeś śród jęku
Z tak ogromną bezśmiertnych powagą
I mocą... i z tak dumnem obliczem,
Jak dziś, wielki, gdy wracasz tu — niczem.

JULJUSZ SŁOWACKI.

Zwłoki Słowackiego przybyły do Warszawy.

Przygotowania — Olbrzymie tłumy publiczności — Przedstawiciele władz i instytucyj — Przybycie statku „Mickiewicz“ Przewiezienie zwłok na plac zamkowy — Przemówienie pana Prezydenta.

Warszawa, 26. VI. — Już na kilkanaście dni przed przybyciem zwłok Słowackiego do Warszawy, wrzała energiczna praca nad przygotowaniem prac związanych z powitaniem tak cennych dla Polski zwłok. Nadszedł nareszcie dzień, w którym stolica kraju przyjęła zwłoki wieszcza. Przyjazd statku „Mickiewicz“, na którym były złożone szczątki Słowackiego spodziewany był na godz. 18-tą (6-ta po poł.) Istotnie około godz. 18-tej przybił statek „Mickiewicz“ do przystani w Warszawie. Na powitanie tych drogich szczątków przybyły delegacje z całego kraju, a nawet z zagranicy. Uwagę zwracały delegacje w barwnych strojach narodowych oraz delegacja Polaków z Ameryki. Na powitanie zwłok przybyli delegaci senatu, sejmu rządu, wojskowości itd. Przybyli również. przedstaw. duchowieństwa wszelkich wyznań. Zbliżający się statek powitany został odegranym hymnem narodowym. Wojsko prezentowało broń. Trumnę ze zwłokami złożono na karawanie, który zawiózł zwłoki na plac zamkowy. Po drodze przyłączyły się niezliczone tłumy publiczności, których nie wpuszczono do przystani. Oprócz licznych przemówień, wygłosił podniosłą mowę prezydent Rzeczypospolitej Polski p. Mościcki. (Dalsze szczegóły w następnym numerze —

Redakcja.

STANISŁAW JASIŃSKI.

Juljusz Słowacki a idea polska.

Pójdźmy do niego i za nim — w spowiedź tajemną, o której głoszą przydrożne wierzby i tajemne, święte tchnienia Wisły — pójdźmy w żywot, gdzie Boża myśl się rodzi, na obrzęd wieszczy...

„Mrok tajemnic nas otacza — pieśń i wiara przewodniczy... — Dalej z nami, kto rozpacza — kto wspomina i kto życzy!“

— Dalej, dalej, gdzie zadumana myśl Polska chodzi, w ten świat wizyj kosmicznych... tam, gdzie Król Duch — rapsod narodu się iści nowy, tam pośród krętawic wichrzycy i niewoli w długie noce zimowe, gdzie jawi się posłannictwo Polski... i oto staje u chat królewskie — i puka do wierzei, jak te śnienia:

„I będą wieści z wichrami wchodziły,
A każda będzie serce ludów pasła;
Nieznajomymi świat poruszą siły
Na nieznajome jakieś wielkie hasła“!

Tam, pośród krętych jarów, gdzie kalina rozkwita i czerwone jagody rzuca strumieniom rwącym, gdzie smutna piosnka nawiedza pola i niedalekie stepy, szumią dumy hetmańskie, na Wołyńskiej ziemi w Krzemieńcu, w roku 1809, dnia 4 września, urodził się Juljusz Słowacki. Nie będziemy się zastanawiać nad jego życiem, nie będziemy rozpatrywać poszczególnych tworów, gdyż znane są one nam, którzy umiemy czcić i kochać — czuć i pragnąć — być i patrzeć!

Cóż więc u Słowackiego składa się na idee Polaka na jego byt, byt z ideą Polski, jako dziejowej wieczystości poety i stosunku jego do narodu. Oto Człowiek przedziwnie piękny, skończony — to samo, co u Mickiewicza — ostatni improwizacya — przejście z bohsterstwa do mesyanizmu — pierwszy tragedya-widzenie rapsodowe — Król-Duch.

„Od straszliwego ducha odwracamy oczy
Prędzej go zobaczymy niżbyśmy żądali,
Bo jako piorun nagle z pod ziemi wyskoczy,
Jak kądziel się na wietrze wypadków zapali,
I z ranami polskiemi starą pierś pokaże,
I otoczą go wkoło litewscy guślarze“.

Jakby urocze miary „Dziadów“...

I oto wyrastają rzeczy jedne przez drugie potężne, wielkie — oto z mroków duszy polskiej z głębin Sybirskich, gdzie smutek się włóczy czarny i tęsknota Anhellego, pozierająca na gromady ptaków czarnych, lecących od północy, iż myśl się gubi, tonąc na falach tego bezmiaru mórz...

Ale Polska Juljusza chce abdykować: „z nieskończoności przemienić się w skończoność i widzialność“! Albowiem wie sprawę poleconą jej narodowi od Boga!... Bóg bowiem chce Polski, aby czyniła wysokość między wysokościami, do której dążą w ideałach inne narody: A wię przez Nieśmiertelną Miłość — a więc oto Ojczyzna, w której mieszka człowiek boży — a więc ów Cud w ludach, duszy polskiej, o której śni stworzenie... Człowiek Słowackiego będzie patrzył odtąd w Boga, będzie śledził Jego myśli w Ojczyźnie, a przez nią we wszechświecie, i wpatrzy się w dzieje narodu „od czasów mistycznych aż po czas powstania Kościuszki“ i stanie się jego rozpaczny dramat.

Horsztyński starzec sen długi wróży Polakom, bo ich pokolenie wpierw padnie pod toporem kata za ruble, wzięte z kazny moskiewskiej, a dopiero kraj ożyje!

„Bo ty nie myśl, że z anioły,
Tylko Boża myśl przychodzi.
Czasem Bóg ją we krwi rodzi,
Czasem rzuca przez Mongoły!“

* * *

Czy przyjdzie stepów pieśń — i pukać będzie do naszych chat radosna — i przyjdą li duchy krwawe z Nocy Listopadowej — Wernyhora zjawi się jak widmo na siwym li koniu wietrzanym? Hej, czy przez burzany w pół jasne zorze, gdy pogasną płomia na kominach dworskich, harmatne rozegra się granie i Zygmuntów wawelski uderzy dzwon — czy w nowe przymierze z Panem, przez poznanie i odczucie ducha bożego, przez wprowadzenie wskrzesiciela Pisma św. przed ludem — wyciągną się ręce narodu na powitanie króla, bo rok to święty w Ojczyźnie. Miewało takie lata niekiedy plemię Izraelskie równie w czasie największego napięcia walk o istnienie. „Lilla Weneda“, „Balladyna“ dały niejako rodowód narodu polskiego, Król-Duch zaś — to wywód duszy narodu i jej ukoronowanie w idei — jak w Samuelu Zborowskim wywód duszy wszelkiego istnienia. Zaprzeczyć się nie da, iż Słowacki przez „Samuela Zborowskiego“ jak i przez „Genezis z Ducha“ stanął na wyżynach, w które dotarł Mickiewicz w „Dziadach“. „Ten, który dał „granit pod budowę pomnika poezji polskiej“, nie sięgając przytem w żadnem z swoich dzieł z wyjątkiem „Ksiąg pielgrzymstwa“ poza swój kraj, doszedł, oparłwszy się o najistotniejsze swe przyrodzenie, o polskość i litewskość, do wzniesienia się przed oblicze Pana, zaś ten, który posągowi owemu „przypiął skrzydła“ przykląkł w tem samem miejscu, stał się jasno widzący i Boga bliski na tle dziejowych porównań. Jasnowidzący i objawiający jest w „Samuelu Zborowskim“ Słowacki jak wyznającym staje się Mickiewicz w „Dziadach“ jak sprzymierzającym jest w „Irydyonie“ Krasiński. Wśród obcych twórców podobnie jak Słowacki, starali się zlać przeróżne światy w jedno Beethoven i Goethe; Beethoven w zamierzonej dziesiątej symfonii, gdzie także miała być wyrażona istota duchowa klasycyzmu i chrześcijaństwa, i z nich urodzona nowoczesność, Goethe w „Fauście“, w którym niemieckość kroczy przez chrześcijaństwo i humanizm do jakiegoś zharmonizowanego ogólnoludzkiego pogodnego nowego świata. Goethe w „Fauście“ położył koniec „dwójbustwu giermańskiemu“ wedle Heinego, Słowacki wyzwolił przez trzy najważniejsze dzieła z ostatnich lat życia, przez „Króla-Ducha“, „Genezis z Ducha“ i „Samuela Zborowskiego“, siebie i poezję polską z pod wpływu Byrona[1]). Na miejsce jego kainizmu i satanizmu wprowadził rzecz cudną, królestwo ducha, choćby przez męczeństwo i ofiarę.

[1]) „Hasło“ o „Samuelu Zborowskim“ — Kazimierz Wize.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List Ojca św. do J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda z okazji Zjazdu katolickiego w Inowrocławiu.

Pius Papież XI.

Czcigodny Bracie,

Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

Gorącem naszem aż do ostatniego tchu pragnieniem będzie rozpowszechniać za Bożą pomocą i przy każdej sposobności przez Kongresy Eucharystyczne cześć Najświętszego Sakramentu, poucza bowiem doświadczenie w jakim stopniu Kongresy te przyczyniają się do pomnożenia wiary i miłości, jak bardzo wzmacniają ufność w osiągnięcie wiekuistej chwały. A gdy Eucharystja św. jest niejako środkiem chrześcijańskiej religji, jest rzeczą widoczną, iż z tejże Eucharystji bezustannie wypływa boska siła, która zaprowadza nowy zgoła światopogląd i wywiera wpływ zbawienny na życie tak domowe, jak publiczne.

Chętnem sercem przeto przyjęliśmy wiadomość o mającym się wkrótce odbyć Kongresie Eucharystycznym w Inowrocławiu, gdzienie tylko zebrać się mają duchowieństwo i wierni Twych Archidiecezyj, lecz i przybyć sąsiedni biskupi.

Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego zbożnego dzieła udzielamy zasłużonej pochwały, tem więcej, iż pierwszy to w Polsce tego rodzaju Kongres; a znowu nadzieję w Nas wzbudza, że w kraju tym dalsze podobne nastąpią zjazdy.

Przykładajcie się więc pilnie do rozwoju chwalebnie rozpoczętego dzieła, wznawiając dawne obrzędy, o ileby one w zapomienie były poszły jak bractwa eucharystyczne, błagalne modlitwy do wystawionego ku czci wiernych Najświętszego Sakramentu i inne tego rodzaju pobożne praktyki, starając się zwłaszcza o to, by odżył w narodzie polskim zwyczaj częstszego przystępowania do Stołu Pańskiego.

Będzie to miało ten skutek, że wierni, wzbudziwszy zbawienną skruchę za swe grzechy zapłoną zapałem do rzeczy duchownych, że jawnie uczczą Królewską Władzę Chrystusa, a poszczególne stany, posłuszne najświętszym prawom, boski cieszyć się będą darem pokoju i szczęścia.

My zaś, prosząc Najwyższego o obfite łaski zatwierdzaamy odpusty, przywileje, indulty i dyspensy, nadane w Liście Apostolskim z dn. 7 marca 1624 r., a jako zadatek łask niebieskich i Ojcowskiej Naszej życzliwości, zasyłamy z pełni serca Apostolskie Błogosławieństwo Tobie Czcigodny Bracie, oraz tym wszystkim, którzy w powyższym Zjeździe udział wezmą.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 8 czerwca roku 1927, Pontyfikatu. Naszego szóstego. — (podpis) Pius P. P. XI.

Ks. Biskup Chełmiński Dr. Okoniewski na wizytacji w Kowalewie.

Na powitanie i uczczenie Najdostojniejszego Ks. Biskupa diecezji Chełmińskiej przybrało się miasto nasze w szatę uroczystą. Odżyły niejako dawne wspaniałe dzieje miasta, które tak wybitną odegrało rolę w historji Pomorza. Posiadało ono niegdyś wspaniały zamek, często przez wojska oblegany, a przechodzący z rąk do rąk w ręce Polski lub Krzyżaków. Odbywały się tu sądy grodzkie województwa Chełmińskiego. Niestety po zamku mało jest śladów, a po rozbiorze Polski miasteczko straciło swe dawne znaczenie.

W niedzielę, 12 czerwca witało miasto w obrębie swych murów Arcypasterza diecezji. Parafjanie z swym czcigodnym sędziwym **ks. dziekanem Ziętarskim** i władzami miejskiemi na czele zebrali się przed wspaniałą bramą triumfalną na powitanie Dostojnego Gościa, który na słowa zast. p. burmistrza trafnie i dobitnie raczył zaznaczyć, że minęła wprawdzie dawna świetność grodu tego, ale pozostały dwa łączniki z przeszłości, a mianowicie wiara ojców i miłość Ojczyzny, tak jawnie się dzisiaj uwydatniające. Okrzykiem na pomyślność i rozwój miasta zakończył Arcypasterz swoje gorące przemówienie.

W długiej procesji, w której udział brały towarzystwa ze sztandarami, ruszył pochód do fary. Od ołtarza wygłosił powitanie ks. dziekan. Następnie odezwał się Najdostojniejszy Ks. Biskup, nawołując do pracy około udoskonalenia duszy nieśmiertelnej, do poświęcenia dla niej przemijających dóbr ziemskich. Jako zadatek dla tej pracy udzielił parafji Arcypasterskiego błogosławieństwa. Po posiłku w plebanji udzielił Arcypasterz 500 osobom sakramentu bierzmowania.

Stowarzyszenia młodzieży poprosiły Arcypasterza pod wieczór do sali parafjalnej i złożyły Mu hołd. Orkiestra młodzieży męskiej witała rzadkiego Gościa dziarskim marszem u wejścia do salki. Członek Stowarzyszenia młodz. męskiej przemówił następnie w imieniu wszystkich zebranych i złożył raport z liczby i stanu rozwoju towarzystw. Wierszami bardzo udatnie wygłoszonemi i śpiewem urozmaicono wieczornicę. Przemówiła także przedstawicielka Konferencji Pań Miłosierdzia, do której Arcypasterz bardzo serdecznie się odezwał, obiecując złączyć wszystkie na Pomorzu rozproszone Konferencje w jeden związek diecezjalny. Na zakończenie przemówił patron towarzystw, ks. wikary Sobisz, z zapałem i gorliwie oddający się pracy społecznej w towarzystwach parafjalnych. Prosił Arcypasterza o błogosławieństwo, aby towarzystwa coraz sprawniej mogły się rozwijać. Wzruszające były słowa, wypowiedziane do zebranych przez usta Dostojnika Kościoła, nawołujące do kształcenia woli i serca dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Udzieliwszy błogosławieństwa, opuścił ks. Biskup wraz z otoczeniem salę i udał się do plebanji.

Tam jeszcze raz był świadkiem entuzjazmu i przywiązania dla Dostojnej Swojej Godności. Wieczorem zgromadziły się towarzystwa przed ślicznie wykonaną symboliczną bramą towarzystwa Straży Ogniowej, aby złożyć czołobitność Arcypasterzowi. Szczególniej odznaczył się chór Halki, którego członkowie pod batutą swego dzielnego dyrygenta zaśpiewali bardzo udatnie kilka utworów. Cała uroczystość wykazała dobitnie, że pulsuje i kwitnie w parafji kowalewskiej życie w towarzystwach kościelnych i kulturalno-oświatowych. Oby pobyt Najdostojniejszego Arcypasterza i Jego błogosławieństwo przyczyniło się do tem większej pracy i owocnych wyników dla dobra naszej świętej sprawy kościelnej i narodowej.

Czołem Sokołom!

Od lat siedmiu słońce wolności rozlewa swe blaski nad ziemią naszą. Jasno tedy i słoneczna być winna w sercach naszych i dusze nasze winna rozpierać wola czynna dla tej naszej Niepodległej od tylu lat czekanej z utęsknieniem. A jednak! Jedność i wola narodu, która chlubne złożyła świadectwa siły w dniach świtu wolności, powstania i najazdu bolszewickiego, straciła swoją sprężystość i hart. Dziś rozpanoszyły się w narodzie polskim waśnie i walki partyjne, zamiast skupić swe siły do wytężonej pracy nad rozbudową Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, by ona całym swym majestatem świeciła narodom jako symbol wolności, ładu i praworządności. Wy co w dniu złotu boisko pokryjecie świeżą siłą mięśni hartowanych, posłusznych woli więcej jeszcze hartownej, wy należycie do tych, którym robak zwątpienia w duszy się nie legnie. Obce wam są waśnie i walki partyjne, ponieważ wam przyświecają wyższe ideały. Sokół znak wasz, wasz symbol. Unosimy się wysoko ponad poziom szeregi, małostkowego życia i dążycie wysoko do słońca. Mało was jeszcze w szeregach szarego ptaka w stosunku do ludności polskiej, zamieszkującej nasze odniemczone Wąbrzeźno; mało was bo nie wszyscy rodacy odczuwają potrzebę bratniej łączności przedewszystkiem tu u nas na zagrożonym Pomorzu.

Oby zlot niedzielny pomnożył szeregi Zakonu Sokolego!

Oby hasło: Kto Sokół to Polak, a kto Polak to Sokół" dotarło wreszcie do wszystkich serc i do tych w wspaniałych kamienicach czy też pod strzechą biednego robotnika.

I gdy wszyscy staniemy w jednym zwartym szeregu, radować się będzie Ojczyzna cała, zadrży wróg wszelaki, gdyż silnie zabrzmi hasło: „Czołem Ojczyźnie, odeprzyjmy wrogów." Pomnijmy słów ks. biskupa Bandurskiego, że „Siły nam trzeba, siły ciała, siły ducha. siły woli, siły serca, siły tysiecy ażeby wyzwolić z niemocy i niedołęstwa ludu miljony."

Oto twoje szczytne żadanie polski Sokole.

Jak wielkie i potężne słowo: Siła! Siła ramion, które wykonują pracę, siła dłoni, które nie ustaje w trudzie, siła rozumu, która zakreśla plamy i kieruje pracami. Lecz największe i najpotężniejsze słowo: Siła ducha, bo w tej sile jest i moc uczuć i potęga wiary, hart woli i męstwo niezłomne i skarb mocy świetlanej, pokonywającej mrok i ciemności.

A więc spieszmy wszyscy na niedzielny zlot, bo zlot to święto Sokolstwa. Wolno mi zatem wołać do wszystkich Polaków: odczujcie to święto i pomożcie uczynić je prawdziwym świętem Sokolstwa.

Dziś już Czołem! Wam wszystkim, co odczujecie **myślą sokolą przybędziecie na zlot.**

'Czołem" F. C.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 27 czerwca 1927 r.

— **Ku czci Juljusza Słowackiego. Nie ograniczając się na tem, co już pisaliśmy o Słowackim, numer dzisiejszy „Głosu Wąbrzeskiego", poświęcamy specjalnie ku Jego uczczeniu. Niechaj w ogólnym hołdzie uwielbienia, skromne łamy pisma naszego staną się choć cząstką wyrazu najwyższego hołdu i kultu jakie żywimy w głębi serc naszych dla genjalnego wieszcza. Duchy nasze towarzyszą triumfalnemu pochodowi prochów zmierzających na wieczny spoczynek w Panteonie narodu.**

— **Zebranie Tow. Ludowego**, odbyło się w niedzielę dnia 26-go bm. po nieszporach salce parafjalnej. Zebranie, zagaił prezes p. **B. Szczuka.** Po krótkim wstępie i wyjaśnieniu o celach Towarzystwa prezes p. Szczuka miał wykład o **Juljuszu Słowackim.** W wykładzie tym, prezes przedstawił słuchaczom szczegółową działalność literacką Słowackiego, oraz jego przeżycia. Wykład ten w dobie obecnej, kiedy prochy tego wielkiego polskiego wieszcza składane są w polskim mauzoleum narodowem na Wawelu w Krakowie, był bardzo aktualny. W dyskusji zabierali głos wiceprezes p. Cander i inni.

Następną sprawą, która była poruszoną na zebraniu była sprawa urządzenia zabawy letniej. Po ożywionej dyskusji postanowiono **urządzić zabawę dnia 17 lipca br.** Tak jak w ubiegłych latach tak i w tym roku będą zbierały członkinie dary na zabawę. Do zbierania zebranie upoważniło pp. Mięzyńską, Drążkowską, Stępkowską i Taczyńską. W wolnych głosach poruszono sprawę wprowadzenia odznak członkoskich. W sprawie Kasy Pogrzebowej, poruszono aby wypłacać członkom wyższe wsparcia, a w razie zgonu dziecka, którego ojciec i matka są członkami towarzystwa wypłacać podwójne wsparcie.

Uchwalenie tych spraw nastąpi na walnem zebraniu. Na zakończenie wygłosił członek p. Kulpiński wiersz o miłości, zgodzie współpracy w naszem społeczeństwie i Towarzystwie.

Po załatwieniu kilku innych mniejszej wagi spraw towarzystwa zakończono zebranie po odśpiewaniu jednej zwrotki pieśni „Kto się w Opiekę" około godz. 1/26-tej.

— **Wakacje w szkołach powszechnych** Jak się dowiadujemy wakacje letnie dla szkół powszechnych trwać będą od 21 lipca do 31 sierpnia 1927 r. a dla szkoły wydziałowej od 1 lipca do 31 sierpnia.

— **Ulgi kolejowe dla młodzieży szkolnej są ważne i na pociągi pospieszne.** Ministerstwo komunikacji przyznało młodzieży szkolnej uprawnionej do korzystania z 50 proc. zniżki na przejazd w wagonach klasy III pociągami osobowymi, także prawo do przejazdu pociągami pospiesznymi.

Uprawnienie to służy młodzieży tylko na przejazd wakacyjny i to narazie tylko podczas tegorocznych feryj letnich, w klasie III (tam i z powrotem) przy podróżach ponad 300 kilometrów za dopłatą do biletu ulgowego pociągu osobowego pełnego dodatku za pośpiech.

Bilety na przejazd pociągami pospiesznemi będą wydawane na podstawie dotychczasowych zaświadczeń szkoln., wyłącznie przy przejazdach pojedyńczych, nie zaś dla zbiorowych wycieczek

Ulgę powyższą, którą ogół rodziców powita niewątpliwie z wielkiem zadowoleniem, ministerjum komunikacji wprowadza narazie tytułem próby.

— **Z Jarmarku.** W ub. środę odbył się w naszem mieście kwartalny jarmark na kramy bydło i konie. Już od samego rana pogoda była niepewna, wobec tego nie zjechało się tyle handlarzy „żydków" i publiczności. Ogółem spędzono na rynek bydlęcy: 669 koni, 461 krów 18 źrebiąt, 10 cieląt i 4 krowy. Mimo to ceny na bydło i konie były nawet wyższe niż dotychczas płacono. Handel na konie i bydło nie był tak ożywiony jak dotychczas. Podpada. że tym razem nie było tyle cyganów na targu końskim, a żydów na targu kramnym. Widocznie publiczność coraz więcej przychodzi do przekonania, że

z cyganami i żydami w handel nie warto się wdawać i stąd ci okpidwacze i wydrwigrosze zaczynają nasze miasto na jarmarku omijać. Zauważyć również można było, że osiadli z łaski naszych tutejszych „obywateli“ żydkowie również nie robili takiego interesu jakiego się spodziewali. Mamy nadzieję, że obywatelstwo wreszcie przewidziało i tych oszustów nie popiera. Zato w składach naszych katolickich i polskich kupców ruch był ożywiony, tak iż zarobili dobrze i bławatnicy, kolonjaliści a przedewszystkiem restauratorzy.

Rynek gdzie ruch był dość ospały dopiero około godz. 7 uprzątnięto.

Policja jak zwykle zawsze czujna spisała kilkanaście protokołów, za kradzież i opilstwo.

— **Rozprawa sądu ławniczego z dnia 15. 6. 1927 r.** Przewodniczący Naczelnik Zalewski 1. Ignacy Leszczyński z Czapel o wyst. z § 185 uk. uwolniony. 2. Aleksander Jankowski i Marja Jankowska z Niedźwiedzia o wyst. z § 123, 241 kk. uwolnienie. 3. Ignacy Leszczyński z Czapel i Ignacy Stefański z Ostrowa o wyst. z § 246, 242 kk. — uwolnienie. 4. Wojciech Ryżowicz z Jarantowic — Katarzynie Ryżowicz i Józefie Ryżowicz oboje z Wąbrzeźna o zniewagę — ugoda.

— **Nowy przystanek kolejowy.** P. K. P. Oddział Eksploatacyjny Toruń donosi nam, że z dniem 18 czerwca br. otwiera się przystanek osobowy Hallerowo na linji Puck — Hel dla publicznego użytku.

— **Cena wódek monopolowych.** Konsumentom zwraca się uwagę, że cena wódek czystych oraz spirytusu denaturowanego uwidocznioną jest na każdej butelce i powyżej tejże nie wolno składom i restauratorom pobierać wyższej ceny w myśl art. 22. rozporządzenia z dnia 26 marca br. o monopolu spirytusowym.

— **Kowalewo.** Srebrne gody małżeńskie.) Dnia 8 bm. obchodził burmistrz p. Kazimierz Küchler wraz z małżonką swą Marją z Nawrów. Mszę św. z okazji srebrnego wesela odprawił ks. prof. Grochocki z Chełmna. Z okazji tej jubilaci otrzymali całą masę życzeń tak z miasta jak i okolicy (Państwu Küchlerom przesyłamy z okazji srebrnych godów małżeńskich chociaż już jest pod festum najlepsze życzenia zdrowia szczęścia i błogosławieństwa Bożego. — Redakcja)

— **Buk**, pow. Wąbrzeźno. (Śmierć z powodu nieostrożności) Robotnik Bartkowiak wszedł z zapaloną lampą do wnętrza kotła miejsc. gorzelni rolniczej i spowodował wybuch nagromadzonych tam gazów. Bartkowiak, którego natychmiast po wypadku z kotła wydobyto, zmarł w strasznych męczarniach wskutek odniesionych poparzeń.

— **Gdynia.** (Projekt wielkiej fabryki.) Pewne konsorcjum zakupiło teren 15 morgowy, położony w pobliżu stacji podmiejskiej Chylonja i zamierza tam wybudować wielką fabrykę czyszczenia i przemiału ryżu. Kapitał zakładowy firmy tej wynosi miljon dolarów.

Odezwa.

W niedzielę, dnia 3. lipca br., odbędzie się w Wąbrzeźnie VII Zlot Okręgowy „Sokoła“. Tut. gniazdo Sokoła ma obowiązek przyjąć gościnnie w tym dniu kilkaset druhów. Połączone są z zlotem dla tut gniazda poważne koszta. Jak ogólnie wiadcmo nie posiada Kasa tut. gniazda własnych środków finansowych, z którychby mogła pokryć wyżej wspomniane koszta.

Zwracamy się dlatego do Wielce Szan. Obywatelstwa z uprzejmą prośbą o łaskawe udzielenie pomocy tut. Sokołowi. Ufamy, że tradycja, która nas łączy z Sokołem, a szczególnie wspomnienia z czasów niewoli pobudzą każdego Obywatela-Polaka do zajęcia życzliwego stanowiska wobec wyrażonej tu prośby.

Druhowie starsi i młodzi będą wdzięczni za każdą pomoc. Wzywamy i prosimy uprzejmie i serdecznie o udzielenie pomocy. Składnicę dla przyjmowania datków urządzono u p. Burmistrza, w Banku Ludowym i Administracji „Głosu Wąbrzeskiego“.

Wyżej wymienieni przyjmują chętnie wspomniane datki.

Wąbrzeźno, dnia 27. VI. 1927 r.

Zlotowa Komisja
Finansowo - Gospodarcza
VII Zlotu Okręgowego „Sokoła“
Przewodniczący
(—) Schwarz burmistrz.
Członkowie: (—) Deręgowski
(—)Dr. Piotrowski (—) Dyr. Milanowski
(—) Malinowski (—) Rujner K.
(—) Góralski.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno. Walne zebranie opieki szkolnej** przy Państwowem Gimnazjum Humanistycznym w Wąbrzeźnie odbedzie się **we wtorek dnia 28 czerwca r. b. o godz. 9 przed poł. w auli gimnazjum** z następującym porządkiem obrad:

1) opłata członków do Opieki,
2) „ na potrzeby gimnazjum,
3) przystąpienie do „Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce“.
4) sprawa nauki języka niemieckiego,
5) prenumerata czasopism dla „Opieki“
6) sprawa typu gimnazjum
7) przyszłe walne zebranie.

Ze względu na ważność obrad prosi się o liczny udział.

ZARZĄD

— **WĄBRZEZNO. Tow. Powstańców i Wojaków Wąbrzeźno.** Dnia 28 bm, tj. w św. Piotra i Pawła odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie o godz. 1 po poł. w Hotelu pod „Orłem“. Przybycie wszystkich członków konieczne i bezwzględne. Przy niedostatecznej ilości członków odbędzie się po przerwie 15 min. ponowne zebranie a uchwały przez obecnych powzięte będą obowiązujące.

ZARZĄD.

— **WĄBRZEZNO. Baczność Lutnia.** Lekcja śpiewu odbędzie się dziś o godz. 8 wieczorem na sali p. Klimka, Z powodu zbliżającego się Zjazdu w Lidzbarku, udział wszystkich członków konieczny.

D Y R Y G I E N T

— **WĄBRZEŹNO. Bractwo Strzeleckie.** W środę dnia 29. bm. od godz. 3-ciej strzelanie o odznak i premje. O liczny udział prosi

ZARZĄD.

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 26. VI. 1927.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto	48,00—49,00
Pszenica	52,00—55,00
Jęczmień zw.	44.00—46,00
Owies.	42,50—43,00
Mąka żytnia 70% z work. stan.	—70,25
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—71,75
Mąka pszenna 65% z work.	80.00—83,00
Otręby żytnie	32,00—33,00
Otręby pszenne	—29,00
Wyka latowa	32,00—34,00
Peluszka	31,00—33,00
Łubin niebieski	22,50—24,00
Łubin żółty	23,50—25,00

Usposobienie spokojne

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ulica Mickiewicza.
Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Urzędowe wiadomości
miasta
Wąbrzeźna

Magistrat miasta Wąbrzeźna
ogłasza
KONKURS
na dostawę 1100 ctr. koksu, 1000 ctr. węgla opałowego i 30 m.³ drzewa opałowego.

Oferty z podaniem warunków dostawy i zapłaty, należy składać do 30 czerwca br. w Magistracie — pokój 1, gdzie udziela się bliższych informacyj.